

Dorobek, Franciszek

Książka o ziemi naszej

Notatki Płockie 25/2-103, 43-44

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Książka o ziemi naszej

Nie zdziwiły mnie wcale dość liczne telefony od znajomych z Warszawy z prośbą o kupno książki Kazimierza Germana pt. „Droga do celu”, która ukazała się nakładem Ossolineum w końcu 1979 roku.

Wydawało się kolegom z Warszawy, iż na tak zwanej prowincji łatwiej jest otrzymać poszukiwaną pozycję. Mimo moich usilnych zabiegów nie mogłem spełnić prośb. W Płocku książka również rozeszła się błyskawicznie. Niewielki nakład (3000 egzemplarzy) budzi małe nadzieje dla poszukujących tej cennej pozycji.

Mieszkaniec Mazowsza nie odłoży książki Kazimierza Germana na półkę. Będzie sięgał po

nią niejednokrotnie. Na pewno wróci do tej pasjonującej lektury, by przypomnieć sobie niektóre fakty, a utwalić inne. Może będzie chciał przymierzyć swoją pasję do pasji autora.

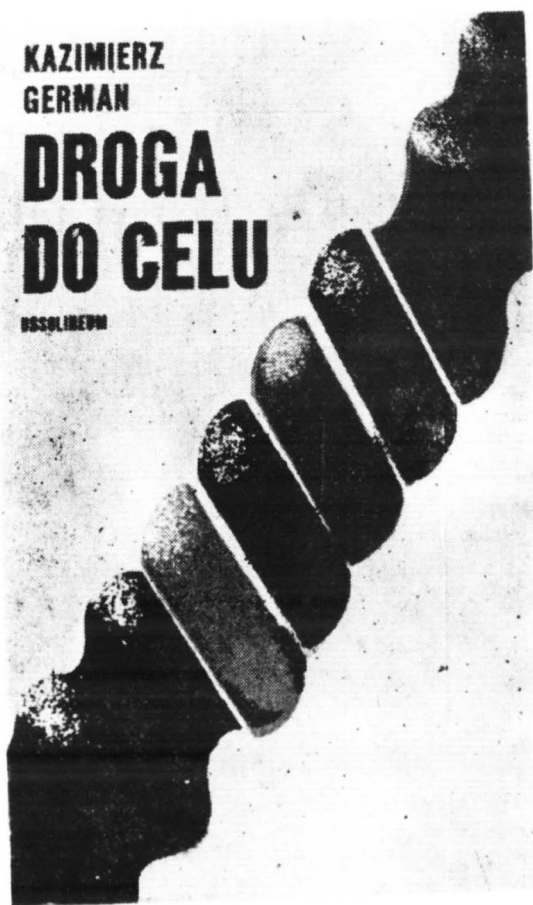
Jest ta książka przedziwną opowieścią jednostkowego losu człowieka wprzęgniętego, uwikłanego w kontekst społeczny dziejów wsi sierpeckiej i wsi płockiej, a później i całego kraju.

Będąc pamiętnikiem, jest jednocześnie opisem dziejów Mazowsza pierwszej połowy dwudziestego wieku, oglądanych oczami wiejskiego chłopca, a później działacza społecznego. Jest ta książka historią ruchu komunistycznego w tej części Mazowsza, która znalazła się w czasie okupacji w granicach Rzeszy. Napisana ładnym językiem i bardzo żywo, po prostu zaciekawia.

Autor nie eksponując swojej osoby w tym barwnym opowiadaniu, łączy własne życie z rodziną, z rówieśnikami, działaczami, przeciwnikami politycznymi, towarzyszami walki. Posiada dystans do zjawisk i dlatego są one tak autentyczne i budzą zaufanie czytelnika. Pełen wyrozumiałości dla różnych postaw ludzkich, jest jednak bezkompromisowy w sprawach zasadniczych.

Godność ludzka jest dla Kazimierza Germana cenną. Trudności językowe zniekształciły mu nazwisko, a dziad hulaka wepchnął rodzinę w nędzę. Walka o kęs chleba i o wiedzę była nierozłącznym elementem tego ciekawego życia. Dzięki własnej i tylko własnej pracy uzyskał status działacza i znaczącego wiele w publicznym życiu wsi młodzieńca. Nie więc dziwnego, że czternastoletniemu chłopcu ks. Roman Fronczak proponuje wstąpienie do Seminarium Duchownego w Płocku (strona 45), a zdziwiony pięknym przemówieniem osiemnastoletniego Germana, ziemianin Sieklucki spytał go, skąd ma takie wiadomości. Jakże piękną a prostą znalazł odpowiedź „proszę pana, ja czytam książki” (str. 58).

Nie poddał się obiecującej ofercie ziemianki Gościckiej, otwarcie i twardo mówiąc: „...dla Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej nigdy z „Siewu” nie wystąpię, ponieważ program KSMP jest według mnie zaprzeczeniem wszelkiej postępowej myśli. Stanowiska praktykanta też nie przyjmę, ponieważ jestem działaczem społecznym, a my zaangażowani w ruchu młodowiejskim, będziemy wkrótce wy-



Okładka książki Kazimierza Germana, działacza spółdzielczego — sekretarza Okręgu PPR w czasie okupacji

właszczać dziedziców, bez odszkodowania, a ziemię przekażemy tym, którzy na niej pracują” (str. 86).

Swoją drogę do celu, do „Młota i Sierpa” później PPR i PZPR przebywał jako działacz młodzieżowy „Siewu” i działacz spółdzielczy. Zetknięcie i przyjaźń z Wolskim, a później z Julianem Wieczorkiem przesądziło o ostatecznej postawie politycznej Germana. Na stronie 145 tak pisze: „W życiu każdego są daty, które na zawsze utrwalają się w pamięci. W moim przypadku do takich należy data spotkania z Wieczorkiem i Wolskim w Płocku, czyli 17 października 1940 r.”

Znalazł drogę, doszedł do celu w czasie okrutnej okupacji. Realizował go nieustępliwą, codzienną walką o socjalizm. Po prostu napisze na str. 167: „Zgodnie z planem zebranie organizacyjne odbyło się 25 kwietnia 1942 r. w gospodarstwie Kalinowskiego pod Bielskiem... W

rezultacie na zebraniu powołano Komitet Okręgowy PPR, a ja zostałem jego sekretarzem...”

Książka kończy się opisem prac organizacji życia w wyzwolonym Płocku. Jest w tymże ostatnim rozdziale na stronie 230 nieścisłość. Otóż pierwszy numer gazety jaki ukazał się w Płocku nosił tytuł: „Jedność”, nawiązujący do podobnego periodyku wydanego przez Juliana Wieczorka w okresie międzywojennego dwudziestolecia. Redaktorem natomiast „Jedności” w 1945 roku był znany poeta i wspaniały felietonista Jan Plisko.

Przyznać muszę, że z równym zainteresowaniem przeczytałem książkę Germana dwukrotnie. Jest ona temu pokoleniu, które działało przed wojną i w czasie okupacji, bardzo bliska. Młodszym posłuży jako wierny, we właściwych wymiarach i bez przejawskrawień, zawsze budzących podejrzliwość, dokument epoki.



[Faint, mostly illegible text from the reverse side of the page, appearing as bleed-through or ghosting.]